

Gładczuk, Czesław

Rozumieć świat

Studia Teologiczne 1, 329-333

1983

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tkwią korzenie współczesnej teologii, liturgii i moralności. Im lepiej poznamy te korzenie, tym głębiej wnikiemy w prawdy objawione.

Bp Edward Ozorowski

ROZUMIEĆ ŚWIAT¹

Jeżeli rację ma C. F. von Weizsäcker, że filozofia akademicka nie jest dzisiaj potęgą, a w starej Europie strzeże raczej skarbu wiedzy historycznej i dlatego rzadko zmienia się w aktywną świadomość,² to powiedzenie, że filozof wie, co mówi, nie-filozof zaś mówi, co wie, niekoniecznie musi być pomieszczone w rzędzie kalamburów.

Na scenie dzisiejszej filozofii — mówi Weizsäcker — panuje zamieszanie. Egzystencjalizm jest już filozofią przebrzmiałą. Jakaś filozofia nauki sama mająca ambicje, aby być nauką, panuje na tej scenie dalszego zadawania sobie pytań: panuje na niej także filozofia społeczeństwa, która pragnie zaprezentować się jako praktyka społeczna. Obie są ważne. Ale jeszcze ważniejsze wydaje mi się budzenie się od nowa świadomości (p.m.) tego poziomu, od którego zaczyna się właściwa filozofia. Tego nie można się inaczej nauczyć jak w rozmowie z wielkimi filozofami przeszłości.³

Jeżeli filozofię należałoby rozumieć jako umiejętność ciągłego zadawania zasadnych pytań, jawiących się w ludzkiej zadumie i zadziwieniu nad sobą i swoim kontekstem, nad strukturą i genezą tego, co nazywamy kosmosem, to jest ona (filozofia) niezbywalnym uposażeniem każdego człowieka. Jawi się w odruchowych działaniach dziecka rzekomo niszczącego zabawki, faktycznie zaś występujących jako czynność poznawcza, narasta w uświadomionej refleksji nad światem, by przybrać postać zorganizowanej refleksji w określonej szkole lub postać ekstrapolacji postawy wiedzotwórczej szczególnie w dziedzinie nauk przyrodniczych.⁴

Pytanie o *arche, aitię-dia ti*: z czego, dlaczego, dzięki czemu jest kosmos i jaka jest jego niezbywalna struktura, zrodziło wiedzę niosącą spójną wizję całości, tego, co jest. Wizja ta syntetyzowała pełen wymiar ludzkiego bytowania jawiący się w wiedzy, decyzji i wytwarzaniu.

Wiedza typu epistemicznego,⁵ ten właściwy poziom świadomości ujawniany w pytaniu, zawarta w syntetyzowaniu tego, co nazywano bytem, ubogacana dopowiedzeniami myślicieli, stała się typem refleksji nazwanej filozoficzną.⁶

¹ W. Osiatyński, publikując swoje rozmowy ze współczesnymi myślicielami, nadał książce tytuł: *Zrozumieć świat*, Warszawa 1977.

² C. F. von Weizsäcker, *Jedność przyrody*, Warszawa 1978 s. 62.

³ Dz. cyt., s. 63.

⁴ Spośród wielu filozofujących fizykami są: M. Planck, W. Heisenberg, N. Wiener, D. Bohm, E. Schrödinger, A. Einstein.

⁵ Wiedza pewna, trafna, dysponująca kryteriami weryfikacji w odróżnieniu od wiedzy doksalnej-mniemania.

⁶ Ten typ refleksji wnosił rozumienie. Była to refleksja rozumiejąca. Różnicę między kategorią rozumienia a kategorią umiejętności tak przedstawia Weizsäcker: „...jako młody fizyk, uczeń Heisenberga, sam zetknąłem się z fizyką i starałem się jej nauczyć, dość szybko uświadomiłem sobie, że nie rozumiem tej nauki. Nie znaczyło to, bym nie potrafił scałkować równań różniczkowych bądź nie umiał pogawędzić z doświadczalnikiem o tym, jakie przypuszczalnie wyniki dadzą jego eksperymenty. Nie rozumiałem jednak pojęć, którymi starano się wyrazić sens takich równań. Byłem najpierw naiwny... będąc studentem, wirzyłem że moi nauczyciele rozumieją. Potem zaznajomiłem się z nimi bliżej i kiedy już mogłem stawiać im pytania, okazało się, że nauczyciele też właściwie nie rozumieją, i to nie wyłączając wybitnych bardzo naukowców. Wprawdzie umieli znakomicie operować nauką, byli też w stanie ją wzbogacać, kiedy jednak przychodziło do

Budowana w refleksjach myślicieli aby stać się teorią czy też stylem filozofowania, jawi się w postawie każdego człowieka jako proces podmiotowo-przedmiotowy poszukujący dopowiedzenia czy też ujaśnienia właściwych wymiarów świata.

Świadomość dokonana zawartych w dziejach ludzkich przemyśleń uwalnia od nieporadności w jawiącej się problematyce i jej trafnym i rzeczowym rozstrzygnięciu, a przynajmniej zmusza do ostrożności i ustawicznej korekty własnych przemyśleń.

Ustawiczny nawrót rzeczowych pytań żywiony przez każdego człowieka, ukazany jako wzorczy w postawie Sokratesa, wnoszących rozumienie stanów przedmiotowych w ich faktycznych relacjach jest tym wyrazem ogólnoludzkiego filozofowania.

Typ refleksji zapoczątkowany przez jończyków dążył przede wszystkim do osiągnięcia rozumienia rzeczywistości danej w obserwacji. Naiwna merytorycznie interpretacja *fysis* (natura, rzeczywistość) miała trafną formę metodyczną. Redukcja wyjaśniająca rzeczywistości do już nieredukowalnego „tworzywa” pozostanie trwałym dostrzeżeniem i ukierunkowaniem refleksji filozoficznej.

Różne konkretyzacje tej redukcji w postaci ziemi, wody, ognia, powietrza, zupełnego wariabilizmu czy też skrajnego statyzmu świadczą tylko o nieporadności odpowiedzi przy zasadnie postawionym pytaniu.

Dzieje refleksji filozoficznej są historią przybliżania się do trafnego rozumienia danej w postrzeżeniu rzeczywistości.

Przyjęte w teorii wiedzy filozoficznej Sokratesowe postulaty konieczności i powszechności oraz arystotelesowska rzeczowość zawarta w adagium *nihil est in intellectu quod prius non fuerit in sensu* stwarzały jej formalno-rzeczową trafność i zasadność, likwidowały heraklejsko parmenidejskie skrajności, urzeczowiwały myśl platońską, wykazując zbędność świata idei i ukierunkowywały refleksję filozoficzną.

Momenty konstytuujące świat w filozoficznej teorii Arystotelesa, to tworzywo zwane materią i „ukształtowanie” co jest dziełem formy. Te komponenty materia-zmiana i forma-ukształtowanie budują ostatecznie i tożsamościowo każdy przedmiot. Świat jednak nie jest zbiorem statycznych przedmiotów; charakteryzuje go proces ciągłego jawienia się i zanikania; jest pełen dynamizmu. Każde zaistnienie sugeruje moc je sprawiającą i określony kierunek aktualizowania się. Wyczerpujące rozumienie przedmiotu resp. świata jawi się przez ukazanie jego uwarunkowań materialnych, formalnych, celowych i sprawczych.

Wprawdzie w *Analitikach Drugich Arystoteles* wskazuje, że konkretyzację czasowo-przestrzenną przedmiotu wprowadza istnienie, problemu tego jednak nie opracował w swojej teorii wiedzy filozoficznej.

Chociaż koncepcja formy jako siły, mocy, materii zaś jako potencjalności znana pod nazwą teorii aktu i możności w rozumieniu Arystotelesa ten problem mogła rozstrzygać. Tym bardziej, że w teorii poznania Arystoteles nie wyszedł poza gra-

sprawozdania, kiedy trzeba było wyłożyć, co znaczą w fizyce — poważnie znaczą — pojęcia takie, jak materia, energia, przyczynowość, przewidywanie i temu podobne lub co znaczy naprawdę pojęcie doświadczenia, wówczas nauczyciele, właśnie jeśli istotnie umieli jasno myśleć, zmuszeni byli oświadczyć: no cóż pojęcia te świetnie nadają się do roboty, toteż posługujemy się nimi. Natomiast rzetelne zdanie sprawy było rzeczą zbyt trudną. Lecz właśnie takiego zdania sprawy trzeba wówczas, gdy prawdziwy postęp nauki wymaga nowej krytyki podstaw. Wylańczało się więc pytanie, czy nie dałoby się czegoś dowiedzieć o tych pojęciach... Narzucało się więc pytanie: skąd się te pojęcia wzięły? Wkrótce okazało się wówczas, że nie są one pochodzenia specyficznego naukowego, lecz że na ogół pochodzą z filozofii. Ale skąd z filozofii? Których filozofów należy pytać?... dopiero z Arystotelesem i Platonem zdarzyło mi się doznanie, że ci ludzie mówią coś, co można zrozumieć. To zaś nieprzypadkowo: są oni przecież wynalazcami pojęć, którymi nadal posługuje się współczesna fizyka... i po dziś dzień nie jestem w stanie zrozumieć teorii kwantów, jeśli nie rozumiem Platona”. Dz. cyt., s. 439—442.

nicę sądów orzecznikowych. Może to sugestie Heraklita i Parmenidesa były tak przemożne, przecież Platon usiłował dać ich rozstrzygnięcie, że ukierunkowały i wyznaczyły zasięg arystotelesowskiej refleksji filozoficznej.

I jeszcze jeden problem był niezwykle wyraźny w teorii wiedzy Arystotelesa: podmiot w procesie poznania nie wytwarza przedmiotu poznawanego; podmiot percypuje (asymiluje) przedmiot poznawczy. Ujęcie poznawcze zawartości przedmiotu poznawczego jest uwarunkowane rodzajem abstrakcji stosowanej w procesie poznawania. Ta perspektywa przedmiotu w procesie poznania bez wpływu na jego konstruowanie w języku Szkoły nazwana jest intelektem biernym.

Ujęta poznawczo zawartość przedmiotu jest zawsze wyabstrahowana z ukonkretnionej egzystencji, zyskując zaś kwalifikację intencjonalną kieruje świadomością ku temuż przedmiotowi w wyznaczonym zakresie. Abstrakcja poziomu filozoficznego ujmuje konieczne i niezbywalne momenty przedmiotu. Jako takie (to znaczy konieczne i niezbywalne) jawią się w wielu osobnikach pozbawione jednak w percepcji intelektualnej konkretyzacji osobniczej. Jest to ta słynna ogólność pojęć, ogólność intencjonalna uzyskana w procesie abstrahującej (wybiórczej) operacji poznawania reflektującej konkrety w ich autentycznym istnieniu.

Ten typ procesu poznawczego niósł nie tylko ujęcie poznawcze przedmiotu resp. świata ale i jego rozumienie. W języku Szkoły rozumieć przedmiot znaczyło podać jego uwarunkowania materialne, formalne, sprawcze i celowe.

Styl filozofowania Platona i Arystotelesa wyznaczyły kierunki refleksji i zasięg problematyki aktualne po dzień dzisiejszy na tym poziomie refleksji. Wszelkie późniejsze refleksje filozoficzne zdają się być dopowiadaniem przemyśleń i ustaleń bądź Platona, bądź Arystotelesa. A. Whitehead, współczesny matematyk i filozof stwierdził, że „cała historia filozofii Zachodu stanowi *A few footnotes to Plato* (kilka przypisów do Platona)”.⁷ Weizsäcker zaś dopowiada... „że niestety, bardzo wiele potrzeba, aby przypisy były trafne, gdyż takie dopisać może jedynie ktoś obznajomiony z późniejszym rozwojem tego dziedzictwa myśli — a zatem z filozofią”.⁸

Sredniowiecze, z trudem asymilujące filozoficzną myśl antyczną, spopularyzowało platońską teorię bytu, stosując Arystotelesa kanony myślenia. Uwyraźniający się pod sugestiami Biblii i myślicieli arabskich problem istnienia nie mieścił się w znanych dotychczas teoriach bytu. Rozsądzał je i jawił się jako fakt nie do ominięcia.

Myśliciel z Akwinu w zadumie nad tym faktem-problemem buduje nową wizję świata. Z ogromnym uznaniem i respektem dla filozoficznej refleksji Arystotelesa trawestuje jednak jego powiedzenie Amicus Plato... wskazując, że w Arystotelesowej teorii bytu nie jawi się problem istnienia. Pominięty czy też niewyraźny nie dawał podstaw rozstrzygnięcia pomiędzy stanem faktycznym i tylko możliwym, choć genetyczny empiryzm poznania zdaje się przeczyć takiej sugestii. Skoro forma pełniła funkcje nie tylko statyczne ale i dynamiczne, to ona była i podstawą wiedzy i zasadą realizowania się bytu.

Sposób jednak percepcji wyczerpujący się w abstrakcji uniemożliwiał pomieszczenie w zawartości poznawczej informacji o istnieniu. Pojęcia informowały o wartości konkretnie istniejącego przedmiotu, nie były jednak nośnikami przekazu o jego istnieniu.

Komentując traktat Boecjusza *De Trinitate* (właśnie *De Trinitate!*), Tomasz z Akwinu stawia problem ujęcia istnienia w poznaniu.⁹

Skoro proces abstrakcji ujmuje zawartość rzeczywistości pomieszczonej w pojęciu, to jej istnienie potwierdzamy w zdaniu noszącym miano sądu egzystencjal-

⁷ Cyt. za: C. F. Weizsäcker, dz. cyt., s. 442.

⁸ Dz. cyt., s. 442.

⁹ In Boetium *De Trinitate*, q. 5, a. 3.

nego. Ten złożony proces wiedzytwórczy na poziomie refleksji filozoficznej ujawnia, iż podstawowymi komponentami rzeczywistości danej nam w postrzeżeniach są istnienie i istota. Budują one proporcjonalnie całą zaistniałą rzeczywistość.

Tak zbudowane w operacjach wiedzytwórczych typu filozoficznego pojęcie bytu jest nośnikiem pełnego wymiaru rzeczywistości. Informuje, że to, co nazywamy bytem, istnieje, ma określoną zawartość, jest wyodrębnione i zwarte. W infrastrukturze zaś nieredukowalność istoty do istnienia ani też istnienia do istoty (u Arystotelesa formy do materii) każe szukać racji każdego faktu zaistnienia.

Była to pierwsza i chyba ostatnia teoria opisu rzeczywistości w jej integralnym i tożsamościowym uposażeniu. Nieprzychylność teorii Tomasza już za jego życia i zanikanie takiego stylu filozofowania nie były dobrą prognozą dla jego propozycji.

Styl filozofowania spopularyzowany przez Kartezjusza wyakcentowywał problemy teoriopoznawcze jako podstawowe w zasadnym i twórczym procesie uzyskiwania wiedzy. On też zmienił przedmiot metafizyki, obejmując tym mianem wiedzę o Bogu, duszy i zaświatach. Wielki myśliciel i sugestywny filozof stał się progiem epoki nowego stylu filozofowania. Francuski racjonalizm spotka się z angielskim empiryzmem w poszukiwaniu trafnych i niezawodnych kryteriów wiedzytwórczych. Przedmiotem refleksji staną się wrażenia nie zaś przedmiot; tego bowiem moce poznawcze nie sięgają. Operując wrażeniami i stosując określone prawidła, intelekt tworzy wizję świata.

Stary problem wiedzy pewnej i koniecznej jeszcze raz stał się przedmiotem przemyśleń Kanta z zupełnie ciekawą ale mało naturalną i spójną propozycją rozstrzygnięcia. Świat nie przenikniony w swej zawartości jest nam dostępny tylko w szacie zjawiskowej, czytelny zaś dzięki wyłanianym przez podmiot formom poznawczym zwanym kategoriami.

Poddawana ukrytycznieniu refleksja filozoficzna objęła przede wszystkim wiedzytwórcze operacje przedmiotowe. Analizowano sposób jawnienia się treści przedmiotowych w procesie poznania, mniej akcentując ich zawartość: to, jak się jawi, uzyskało przewagę nad tym, co się jawi. Szukano kryteriów osądu jawiących się w postrzeżeniu danych. Refleksja bytu i jego zawartości przybierała postać teorii poznania. Ten styl analiz filozoficznych uzyskał miano filozofii krytycznej. Zajmowała się bardziej rolą i kwalifikacjami podmiotu w procesie poznania, aniżeli zawartością i uposażeniem przedmiotu odchodząc przez to od wizji i rozumienia świata. Zyskał sprzeciw w filozofii Bergsona jak i w programowym zawołaniu fenomenologów *zurück nach Sachen*, którzy znowu budując ontologię dotąd nie sięgnęli problematyki metafizycznej.

Program zastąpienia refleksji filozoficznej analizą naukową z fizyką jako modelowym procesem uzyskiwania wiedzy nie okazał się ani trafny, ani skuteczny. Tak bliski XIX wiekowi, realizowany przez scjentyzm, aktualizowany w światopoglądzie zwanym naukowym, znalazł krytyczną ocenę w analizach Quina¹⁰ i samych fizyków.¹¹

Ma zdaje się rację Gadamer,¹² kiedy stwierdza, że współczesną filozofię „modelują” Grecy, Kant i Hegel.

Modelu dlatego, bo „oparli się dogmatyzmowi pojęcia i przymusowi systemu”, Kant „wskazał raz na zawsze i chyba w sposób wiążący różnicę między myśleniem o sobie a poznawaniem”, Hegel wprowadzając pojęcie ducha obiektywnego przełamując jawiącą się w naszym życiu subiektywizację.

Skoro Grecy stworzyli podstawy wszelkiej późniejszej refleksji i ich sugestie

¹⁰ W. van Orman Quine, *Dwa dogmaty empiryzmu*. W: *Z punktu widzenia logiki*, Warszawa 1969.

¹¹ Zob. przypis 4.

¹² H. G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa 1979 s. 77.

w jakiejś mierze są wiążące, to dopowiadania czy też interpretacje tej myśli są ubogacaniem dziedzictwa kulturalnego. Chybione natomiast wydają się usiłowania nadania danej interpretacji kwalifikacji wyłączności.

Filozofia — stwierdza Weizsäcker — jest wszak umiłowaniem mądrości, nie zaś stwierdzeniem jej posiadania... W filozofii można odnieść sukces tylko wówczas, gdy się jest świadomym, że drogi się nie zna... wyjaśniające zaś zapytywanie jest właśnie filozofią, która nie jest możliwa bez żywego kontaktu z tym, co w przyszłości zostało już powiedziane.¹³

Jeżeli diagnozę Gadamera uznać za trafną: „Najgłębiej ukrytą, ale i najpotężniejszą podstawą naszego stulecia wydaje mi się sceptycyzm wobec wszelkiego dogmatyzmu, także i dogmatyzmu nauki”,¹⁴ to skłania on do wyjaśniającego zapytywania i nawrotu do źródeł.

Godzi się przywołać tu wizję Gilsona, który stwierdza, że tylko uzupełniająca się wiedza przyrodnika, filozofa i teologa niosą spójne i integralne rozumienie i wyjaśnianie świata.¹⁵

Ks. Czesław Gładczuk

Dembowski B., *Z ambony i nie z ambony*, ATK, Warszawa 1983, s. 304.

Praca ks. Bronisława Dembowskiego: *Z ambony i nie z ambony* zawiera refleksję filozoficzno-teologiczną z okresu 25-ciu lat Jego pracy kapłańskiej, profesorskiej i duszpasterskiej na temat Boga, wiary, religii i życia chrześcijańskiego. Maszynopis tej pracy został przygotowany już 16 X 1978 r. Składa się ona z trzech części.

W pierwszej części autor zamieścił następujące artykuły: *Człowiek w poszukiwaniu Boga* (9—28), *Pojęcie Boga w kulturze śródziemnomorskiej* (28—69), *Odwaga intelektualna św. Tomasza* (69—73), *Wychowanie religijne a rehabilitacja niewidomych* (73—78).

W drugiej części — *Konferencje rekolekcyjne* — czytelnik znajdzie wprowadzenie do rekolekcji pt.: *O świadome uczestnictwo w życiu Kościoła* (Istota rekolekcji) (79—95); następnie: *Rekolekcje adwentowe* (96—148); — cztery serie; *Rekolekcje wielkopostne* (149—232) — sześć serii; *Rekolekcje przed zejściem Ducha Świętego* (233—262) — trzy serie.

Trzecia część zawiera *Przemówienia i referaty* (263—301), są to: *Przemówienia na nabożeństwach ekumenicznych i referaty — O ruchu odnowy charyzmatycznej: Spotkanie z ruchem odnowy charyzmatycznej, Ruch odnowy charyzmatycznej dawnej i dziś (Nadzieje i obawy), Ruch odnowy charyzmatycznej i jego znaczenie ekumeniczne, Ruch odnowy charyzmatycznej w Kościele oraz aneks — Dlaczego właśnie tak tu się modlimy.*

Zawarte w prezentowanej pracy artykuły mają charakter teoretyczny i praktyczny. Do artykułów o charakterze praktycznym zaliczamy przede wszystkim konferencje rekolekcyjne, które mogą być podstawą i inspiracją w pracy rekolekcyjnej duszpasterzy. Interesujące zagadnie poruszył autor w artykułach, a zwłaszcza: zagadnie zasad teoriopoznawczych i ontologicznych w poszukiwaniu Boga i uzasadnieniu Jego istnienia; przedstawienie pojęcia Boga w kulturze śródziemnomorskiej w ujęciu filozofów i systemów filozoficznych jest doskonałą syntezą myśli filozoficznej starożytności aż po czasy św. Tomasza z Akwinu; wresz-

¹³ C. F. Weizsäcker, dz. cyt., s. 444 n.

¹⁴ Tamże, s. 78.

¹⁵ E. Gilson, *Filozof i teologia*, Warszawa 1968 s. 190 n.